

## **Żywot św. Mikołaja, biskupa**

Sława jego rozeszła się po całym świecie chrześcijańskim, a cześć jego była tak powszechną, że w czasie prześladowań pod rządami Dyoklecjana sędziowie pogańscy nie śmieli go skazać na śmierć za to, że był prawowiernym i gorliwym katolikiem – publikujemy fragment „Żywotów Świętych Pańskich na wszystkie dni roku” poświęcony świętemu Mikołajowi, biskupowi.

Święty Mikołaj urodził się w mieście Patrze w Licyi. Rodzice jego należeli do jednego z najznakomitszych rodów i słynęli z bogactw i pobożności, ale ponieważ Bóg im nie dał łaski potomstwa, pościli, czynili obfite jałmużny i modlili się ze łzami, ażeby im zesłał tę pociechę, lubo już byli dość podeszłymi w wieku. Wysłuchał Wszechmocny ich modłów i dał im syna, który już w pierwszych dniach swego życia wstrzymywał się co środę i piątek od pokarmu aż do samego wieczora. Tego pobożnego zwyczaju przestrzegał aż do końca żywota. Pod kierunkiem wuja, Biskupa Myry, kształcił się uzdolniony chłopczyk i wkrótce prześcignął wszystkich współuczniów w naukach, a daleko więcej w pobożności, umartwieniu, czystości obyczajów i pokornej skromności.

Za zgodą rodziców wybrał sobie stan duchowny. Dowody bohaterskiej ofiarności złożył około roku 300, gdy straszna zaraza zabierała całe tysiące ofiar. Krwawiło się serce jego na widok przerażającej klęski, przeto smucił się wraz ze smucącymi, a pomagał, pocieszał i przynosił

ulgę według możliwości. Za wolą Bożą pozbawiła go owa zaraza również jego rodziców. Wielki spadek po nich bez namysłu rozdzielił pomiędzy ubogich, a szczodroblliwość jego zasłynęła zwłaszcza w owym wypadku, gdy szlachecką jedną rodzinę ocalił od popadnięcia w nędze cielesną i duchowną. Trzy dorosłe córki nie zdołały bowiem zaspokoić potrzeb ojca zubożałego, który znowu był zbyt dumnym, aby zniżyć się do żebraniny. Już też był się zdecydował kupczyć wdziękami i urodą córek, gdy Mikołaj na szczęście o tem strasznym zgorszeniu posłyszał. Przybiegłszy niezwłocznie, wręczył każdej z panien wysoką kwotę jako posag, dopomógł im do zamążpójścia i ocalił je od poniżenia.

*Duchowieństwo wraz z ludem  
modliło się o szczęśliwy  
wybór, a ponieważ wyborcy  
nie mogli się zgodzić,  
postanowili zdać sprawę na  
traf losu i osadzić tego na  
tronie Biskupim, kto nazajutrz  
najrychlej przybędzie do  
kościół. Przypadek zdarzył,  
że wracający podówczas z  
pielgrzymki Mikołaj, według  
swego zwyczaju rano rychło  
pośpieszył do kościoła*

Gorąca pobożność i nabożeństwo do Męki Pańskiej spowodowały go do przedsięwzięcia pielgrzymki do Jerozolimy. Podczas przeprawy jednak do Palestyny powstała nagle sroga burza, a bałwany miały statkiem, jak łupiną orzechową, więc zguba zdawała się nieuchronną. Marynarze biadali w śmiertelnym

przestrachu i błagali Mikołaja spoglądającego na zachmurzone niebo,

aby prosił Boga o ratunek. Nie zawiodło ich też położone w niem zaufanie, wzburzone bowiem fale uspokoiły się, a okręt ocalał. Odtąd uchodzi Mikołaj za Patrona żeglarzy.

Po odbyciu pielgrzymki zatęskniło serce jego, rozmiłowane w Chrystusie, do samotności i oddalonego klasztoru, aby tam żyć i umierać w Bogu. Ale objawienie Boskie kazało mu wrócić do Myry, gdzie był tymczasem umarł Biskup i czyniono przygotowania do wyboru następcy. Duchowieństwo wraz z ludem modliło się o szczęśliwy wybór, a ponieważ wyborcy nie mogli się zgodzić, postanowili zdać sprawę na traf losu i osadzić tego na tronie Biskupim, kto nazajutrz najrychlej przybędzie do kościoła. Przypadek zdarzył, że wracający podówczas z pielgrzymki Mikołaj, według swego zwyczaju rano rychło pośpieszył do kościoła, aby podziękować Bogu za szczęśliwy powrót. Wszyscy uważali w tem wydarzeniu widoczny palec Boży, a Mikołaj mimo niechęci i oporu musiał osiąść na stolicy Biskupiej. „Mikołaju – westchnął w pokorze – godność ta wymaga świętobliwszego żywota niż twój, a słowa twe tylko wtedy głód twej trzody zaspokoją, jeśli im przyświecać będziesz przykładem wszelkich cnót”.

Odtąd podwoił posty, czuwania nocne, dzieła pokuty i modły; dochody jego nie starczyły na wspieranie żebraków i ubóstwa, sam przeto zbierał dla nich jałmużny i pożyczzał potrzebne dla siebie sprzęty i księgi. Kazania jego sływały z wymowy, a święty Chryzostom sławi go jako najpiękniejszy wzór pokory. We wszystkich sprawach duszpasterstwa zasięgał rady ludzi mądrych, nakazywał częste synody i kazał duchownym donosić o wszystkich ważniejszych wypadkach zachodzących w rozległej diecezyi, chciał bowiem o wszystkim wiedzieć i wszystko mieć na oku. Liczne były cuda, jakie zdziałał w

czasie drożyzny, srogich nawałnic, u chorych i opętanych, nawet w jak największym oddaleniu. Eustachiusz, chciwy namiestnik, skazał był na śmierć kilku kupców, jedynie dlatego, aby się ich majątkiem wzbogacić. Już też stali na rusztowaniu, już błyszczał miecz nad ich głowami, wtem ukazał się Mikołaj, wydarł mordercze żelazo z rąk oprawcy, zganił Eustachiuszowi ostro niesprawiedliwość i ocalił niewinnych.

*Na powszechnym Soborze w  
Nicei roku 325 należał do  
Biskupów, którzy nosili na  
sobie ślady poniewierek i plag  
wycierpianych za wiarę,  
przytem odznaczał się nauką i  
taką stanowczością, że  
mawiano o nim, iż sam  
Chrystus przez niego  
upokorzył dumę i  
zarozumiałość Aryusza*

W podróży do Nicei  
wskrzesił trzech  
młodzieńców,  
których potajemnie  
zamordowano i  
wrzucono w beczkę.  
Sława jego rozeszła  
się po całym świecie  
chrześcijańskim, a  
cześć jego była tak  
powszechną, że w  
czasie prześladowań  
pod rządami  
Dyoklecjana  
sędziowie pogańscy

nie śmieli go skazać na śmierć za to, że był prawowiernym i gorliwym katolikiem, lecz poprzestali na wygnaniu go z miasta. Gdy na tron wstąpił Konstantyn, wrócił Mikołaj, zjednał wielu pogan dla Chrystusa i zamienił ich pogańskie świątynie na kościoły. Na powszechnym Soborze w Nicei roku 325 należał do Biskupów, którzy nosili na sobie ślady poniewierek i plag wycierpianych za wiarę, przytem odznaczał się nauką i taką stanowczością, że mawiano o nim, iż sam Chrystus przez niego upokorzył dumę i zarozumiałość Aryusza. Zachorowawszy lekko,

ujrzał otwarte Niebo i Aniołów przy sobie, gotowych przenieść duszę jego do stóp Przedwiecznego. Umarł dnia 6 grudnia pomiędzy rokiem 345 a 352, licząc lat 65.

Skoro tylko zgasł, zaczęto mu oddawać cześć należną Świętym Pańskim. Z ciała jego wytrysnął wonny olej, który przywrócił zdrowie wielu chorym. Papież święty Grzegorz Wielki, wyznaczając w Rzymie kościoły stacyjne, zaliczył do nich także kościół św. Mikołaja in carcere (w więzieniu), w którym się jeszcze dzisiaj odbywa nabożeństwo w Niedzielę Pasyjną.

W r. 1087 przeniesiono zwłoki jego do Bari (we Włoszech dolnych), dokąd i teraz liczne odbywają się pielgrzymki. Jeszcze i teraz sączy ze świętych kości balsamiczny olej i dzieją się tam rozliczne cuda.

*Tekst pochodzi z „Żywotów Świętych Pańskich na wszystkie dni roku”.*